Nr. 70. Nr. 70.

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę i piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na pocztach 20 sgr.; w Austryi w c. k. urzędach pocztowych 17½ sgr. lub wprost w Ekspedycyi 1 złr. 60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6 fen. od wiersza petytowego. Poszukujący miejsca płacą tylko 1 sgr. za wiersz.
Listy
nadsyłać należy franco, pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya Ogniska w Poznaniu, Wilhelmowa plac 8, gdzie się także przyjmuje abonament i inseraty.

17 września: 5 ran św. Franciszka.
18 września: Tomasza z Wilan.

Poznań, środa, 16 września 1874.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 37.
Zachód słońca o godz. 6 min. 11.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane Zwoelfter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874 Pag. 4, sub 29 A.

Przedpłatę i inseraty przyjmują: Księgarnia p. J. K. Żupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnéj ulicy; nadto: pp. Sobecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 28; Murkows i Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Ślusarska ul. 6; Michaelis, Małe Garbary 11.
Na prowincyi: p. Górski, kupiec w Kościanie; p. Lewandowski, księgarz w Wągrówcu; p. Raczka, kupiec w Buku.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1go października zamienia się Ognisko na **pismo codzienne**

Przedpłata kwartalna, którą już poczty i ajencye przyjmują, wynosi na wszystkich pocztach niemiecko-cesarskich

1 tal. 15 sgr.

a w **Poznaniu 1 tal. 7 sgr. 6 fen.**

W cenniku gazet jest Ognisko zapisane na str. 4, 29 A. Zwoelfter Nachtrag 1874.

Pan Falk wobec szkół dla terminatorow.

Historya ministerstwa pruskiego nie ma dotychczas w swych kartach nazwiska ministra oświecenia, któryby pojmował wielkie znaczenie szkoły tak, jak je pan Falk, dzisiejszy minister oświecenia zrozumiał. Żadne z rozporządzeń poprzedników p. Falka nie zdradza tak gruntownej znajomości szkoły, nie sięga tak głęboko w życie jej i społeczeństwa, nie mogło też przynieść tak doraźnych owoców jak rozporządzenia ministerstwa dzisiejszego. Bo też p. Falk nie idzie torem swych poprzedników, nie kieruje szkołą podług swego widzimisię, ale przeciwnie, ile razy ma zajrzeć do szkoły, to wpierw rozsyła swe życzenia do pierwszych powag pedagogicznych, a specyalistów w tej lub owej gałęzi wychowania i dopiero, zebrawszy opinie z wszystkich prowincyi, zwołuje nauczycieli i pedagogów do swego biura i tam się układają przepisy wychowawcze.

W ten sposób obmyślane wyszły w roku 1872 rozporządzenia reformujące z gruntu całe niższe i średnie szkólnictwo, bo od szkół elementarnych, aż do seminaryów i szkół średnich; w ten sposób obmyślana ukazała się Ordynacya dla zakładów preperandów, i — tak omówione wspólnie ogłaszono wskazówki i zarysy dla szkół dla terminatorów. Wskazówki i zarysy te z dnia 17 lipca rb. podaliśmy w nr. 47 i 48 pisma naszego.

Prasa niemiecka zrozumiała doniosłość tych ostatnich ogłoszeń ministeryalnych, w których minister oświecenia tak wielką kładzie wagę i na wykształcenie uczniów rzemieślniczych. Tutejsze gazety niemieckie zajęły się rozebraniem tej woli ministra, a jedna z nich aż sześć łamów w dwóch artykułach wstępnych poświęciła zeszłego tygodnia tej sprawie.

Z rozporządzeń tych p. Falka, z ożywionego interesu, jaki publicystyka niemiecka dla nich okazuje, z samego uchwycenia i rozbierania tej kwestyi widać, że niedaleką jest chwila, w której nauka dla terminatorów, jeśli się nie stanie obowiązkową, to niezawodnie nęcącą chociaż dla najobojętniejszych, a przystępną nawet dla najuboższych uczniów. Zdaje się, że wysokie stósunkowo subwencye rządowe przyobiecane tym instytucyom, mają właśnie na celu zwabienie do siebie młodzieży ubogiej, zaniedbanej w szkole elementarnej.

Zbyteczną byłoby rzeczą wykazywać dążność i cel ustaw p. Falka dotyczących szkoły elementarnej; zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić wpływu tego systemu na szkołę tę; gdyby zaś system ten, nieznający prawie w swym programie języka polskiego, miał rozciągnąć swe opiekuńcze ramiona i nad terminatorami i naukę dla nich uczynić przymusową, (o co się zresztą prasa niemiecka dopomina), natenczas ogarnąłby p. Falk wykształcenie nasze od kołyski (bo i ochronek nam zakazano) aż do dwudziestego roku życia młodzieńca!!

Mając na względzie rozliczne okoliczności i trudności, sądzimy, że p. Falk nie przeprowadzi przymusowej nauki dla terminatorów, ale tyle pewna, że w szkołach tych, chociaż nie przymusowych, wspieranych rządowemi wpływami i subwencyą, wychowa inteligentny zastęp rzemieślników niemieckich, wobec których zwolna już dziś znikający przed oświatą nasz przemysł, ustąpić musi z widowni społecznej.

Jedynym środkiem przeciw temu jest, abyśmy zrównoważyli ten wpływ i postarali się o dokładne wykształcenie naszych rzemieślników. Znaną atoli jest rzeczą, z jakiem uprzedzeniem, z jaką lekkomyślnością pojmujemy wykształcenie przyszłych rzemieślników naszych, a przecież, jeśli nie chcemy, aby rzemieślnik polski na polskiej ziemi za lat kilkadziesiąt, a nawet kilkanaście może, tylko do historyi należał, musimy inaczej jak dotychczas radzić o wykształceniu naszych przemysłowców. — O tem pomówimy w przyszłym artykule.

* **Prawo.** Pewien restaurator, mający konsens na wyszynk wina i piwa, sprzedawał także wódkę. Oskarżony o to przed sądem, został w trybunale uznanym za winnego, to trybunał wyrok oparł na tym pewniku, że w prawodawstwie niema paragrafu, aby mającemu konsens na sprzedawanie wina i piwa, było zarazem wolno sprzedawać wódkę.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z miasta, 14 września.
(Pobiedziska kasa pogrzebowa).

Członkom pobiedziskiej kasy pogrzebowej, do której należą i nasi nauczyciele, — znanemi być powinny obecne jej stósunki. Około 800 tal. jest w niej zaległości, które tylko z niedopatrzenia się dyrekcyi tak wysoko urosły. Dnia 8 b. m. odbędzie się walne zebranie tego towarzystwa w tutejszej sali hotelu Saskiego. — Nie godzi mi się występować publicznie z mojem zdaniem, z mojemi życzeniami, dość, że odzywam się do nauczycieli naszych, aby w dzień ten jak najliczniej się zebrali na sali o godz. 9 z rana, bo posiedzenie rozpocznie się o 10 godz.

O ile wiem, ważne sprawy na zebraniu tem mają przyjść pod obrady, trzebaby niejednę ważną reformę zaprowadzić, a to wszystko zależy od naszego udziału w tem zebraniu.

Z Bukowskiego, 13 września.
(Wspomnienie o wystawie toruńskiej. — Malwa. — Jej ceny. — Wystawa pszczelnicza).

Pan Krzyżan, znany u nas hodownik malwy, zawiózł a raczej zasłał swe okazy malwowe na wystawę toruńską, gdzie atoli na ważną tę roślinę żadne z pism, prócz Ogniska, nie zwróciło uwagi. Wasza wzmianka o malwie i o nagrodzie, jaką otrzymał p. Krzyżan w Toruniu utworzyła, jak się zdaje, epokę w hodowaniu malwy u nas, bo po waszych artykułach zaczął się budzić interes dla tej tak ważnej u nas rośliny. Lata pracował i uprawiał p. Krzyżan w Wojnowicach tę roślinę, a nie znano jej, bo się na niej poznać nie chciano, — oby teraz było lepiej.

Zagrzani czytelnicy Ogniska do hodowania malwy, zgłaszają się aż z Galicyi do p. Krzyżana po flance. Rozmawiałem właśnie w niedzielę z p. Krzyżanem, cieszył się z tego niezmiernie, że praca jego znajduje uznanie. Najmilszą była dla nas wiadomość, że koledzy z prowincyi piszą do p. Krzyżana po flance i to bardzo liczne obstalunki nadchodzą.

Każdy z nas z radością powita ten objaw, bo to droga do wyswobodzenia się nauczycieli z pod zależności, a nieliczenia na kilka talarów gratyficyi. Każdy nauczyciel sam sobie może dać gratyfikacyą z uczciwej pracy rąk, byle chciał; znam kolegów, którzy uprawą drzew owocowych, roślin zyskowniejszych od zboża itp. doszli do tego, że kilka talarów ofiarowanych im w tym lub owym celu, umieją ocenić. Wy mię rozumiecie, koledzy, pracujcie uczciwie, a starajcie się o to, abyście nie oglądali się na niczyją łaskę.

Pan Krzyżan, oprócz malw, słynie w naszej okolicy z hodowania warzyw, po które do niego przychodzą i przyjeżdżają ludzie z całej okolicy. Nie potrzebuje on z swym produktem jeździ po targach, bo towar dobry zawsze znajdzie odbiorcę. To tylko wymówka niektórych, że nie ma zbytu na płody pracy, bo po malwę n. p. aż z Norymbergii przysełają. Widziałem właśnie list ostatni z 29 b. m. kupiec donosi, że malwę płacą na targu po 3 tal. centnar, a za chmielu centnar 58—78 tal. Malwa poszła w tym roku w górę, bo kiedy ten sam kupiec ofiarował r. z. 19 tal. za centn., to teraz 28 tal. dać gotów.

Teraz do redakcyi słówko! Ponieważ znacznie rozbudził się interes dla malwy, przybędzie już niezawodnie w przyszłym roku nowy produkt na targ podobnie jakto z chmielem się stało w kilka.

Ze względu na to, jakoteż dlatego, że jest dość znaczną jest liczba hodowników malwy stósunkowo do krótkiego czasu, od jakiego jest znana, radzę abyście podawali cenę malwy, przynajmniej raz lub dwa razy tygodniowo. Zarazem możecie i cenę chmielu podawać, bo on dosyć rozpowszechniony, a tak uchronicie nas od straty.

(Za życzliwą radę dziękujemy, dziś podaliśmy wyżej cenę chmielu i malwy, a odtąd będziemy regularnie w osobnej rubryce pod giełdą podawali te szczegóły, których nam p. Krzyżan łaskawie dostawić przyobiecał. Red.)

Słyszałem, czy też czytałem gdzieś, że w jakiemś mieście w Niemczech ma się odbyć wystawa pszczelnica. Sądzę, że byłoby bardzo pożyteczną rzeczą chociaż z gazet niemieckich podać szczegóły o tej wystawie, abyśmy wiedzieli o ile się pszczelnictwo posunęło w ostatnich latach. *)

*) Wystawa pszczelnictwa odbędzie się rzeczywiście w pierwszych dniach października. Tłumaczenie z gazet niem. szczegółów o wystawie tej nie na wieleby nam się zdało, Redakcya Ogniska będzie miała o tej wystawie oryginalne sprawozdanie, bo jeden z nauczycieli naszych, a prezes towarzystwa pszczolarzy pojedzie na tę wystawę i przyobiecał nam nadesłać sprawozdanie, które niezawodnie zainteresuje znaczne koło pszczolarzy, bo że będzie z znajomością rzeczy ujęte, o tem jesteśmy przekonani, znając sprawozdawcę naszego jako jednego z pierwszych pszczolarzy naszych. Pan odbierzesz od nas list w tych dniach. (Red. Ogniska.)

Pierry w Szampanii, 9 września.
(Przechadzka po wystawie ogrodniczej w Epernay).

W końcu zeszłego miesiąca odbyła się w Epernay wystawa ogrodnicza. Wiedząc, że Ognisko zajmuje się gorliwie ogrodownictwem, a wywięzując się z danego Wam w przeszłych listach słowa, pospieszam z opisaniem tej wystawy. — Przyjmijcie ode mnie te kilka słów, jako dowód życzliwości dla pisma waszego i jako drobną cegiełkę do podniesienia, niestety, tak zaniedbanego u nas ogrodownictwa.

Jeśli jaka wystawa jest interesującą, to niezawodnie wystawa ogrodownictwa, gdyż cóż może być dla oka powabniejszego, do duszy człowieka z prawdziwem poczuciem piękna więcej przemawiające go, jak widok żywych roślin najróżnorodniejszych na jednem zebranych miejscu, a przytem w symetryczną ugrupowanych całość. Tu natura idzie o lepsze z wiedzą ludzką, która wydobywa piękności nieskończone. Taką też była niezawodnie wystawa w Epernay. Ta mozaika powabna rozmaitych roślin, nadesłanych z wszystkich części świata, czarujący rzeczywiście sprawiająca widok, i widać było, że zainteresowała nawet najobojętniejszych; ludzie choćby najmniej z ogrodownictwem obeznani, z ciekawością godzinami chodzili po wystawie.

Bo też to była wystawa, na jaką się pewno nie tak łatwo zdobędą inne kraje. — Francuzem być trzeba, aby umieć pogodzić w wysokim stopniu smak wykwintny ze zyskiem domowym, a wystawa w Epernay przekonała nas, jak wysoko stoi to ogrodownictwo w Francyi; tu sztuka hodowania posunięta, zdaje się, do najwyższego szczebla, ale Francuz posunie ją wyżej, bo on nie zna przeszkód, — nauką i pracą je zwalcza.

Miejsce przeznaczone dla wystawy jest cztery razy większe od placu Wilhelmowskiego w Poznaniu. Przy wejściu zaraz na pierwszy rzut oka jesteśmy jakby odurzeni, widząc tak liczne płody na jednem nagromadzone miejscu. Nie podobna mi też oprowadzić czytelników po tych czarownych ogrodach, klombach itd., i dla tego przejdziemy tylko przez środek placu wystawy.

Przy wnijściu przyciągała wzrok nasz na prawo skała bardzo dobrze naśladowana w połowie w kwiatach i mchu niknąca. Woda płynie po niej falując i ginie w małym zbiorniku, otoczonym miniaturowym ogródkiem. Dalej widziałeś małe aquarium, za którem znajdowała się wystawa mostów żelaznych, domków chińskich, krzeseł i innych przedmiotów z żelaza, naśladujących wybornie drzewo nieobciosane. Ztąd spostrzegamy na prawo aleą, oddzielającą zbiornik basyn i klomby z najrozmaitszemi kwiatami, między któremi nawet rośliny z Madagaskaru się znajdowały. Tu ściągały na siebie uwagę najrozmaitsze gatunki owoców na stopniach poukładane, ówdzie ściana cała cudnych cytryn.

Niektórzy wystawcy w setkach swe płody roślinne wyłożyli.

I tak: pewien ogrodnik miał 50 gatunków Geranium, 45 Cannas, 150 Dalhias, 150 gatunków aster, 60 mieczyków i wiele kwiatów, przycinanych aprykóz, a wszystko to urządzone starannie i gustownie. Dalej wystawił hrabia L., prezes towarzystwa tutejszego ogrodniczego, dwa kosze najpiękniejszych aster, Begonii, wiązkę Canna liliofolia z gruntu, odznaczającą się pięknym kształtem i wielkością, zbiór poziomek ze wszystkich czterech pór roku tak w roślinach, jako też w owocach.

Mój pryncypał, który się zajmował urządzeniem wystawy, w jednej z alei na prawo wystawił las cały roślin prążkowatych — gwoździków i tulipanów bardzo urozmaiconych; w innej zaś części ogrodu Amaranthus solicifolius, najpiękniejszy okaz, jaki zdarzyło mi się widzieć. — Alea kończyła się koniferami. W głębi ogrodu była umieszczona oranżerya, w której urządzono system ogrzewania, który ogrzewał oranżeryą dwadzieścia metrów długą. System ten zupełnie się różnił od systemu w Poznańskiem; szczegółowy jego opis zostawiam do następnego listu. Oranżerya ta, w której się znajdują Begonie, Calladium, Orchidec, ocieniona lasem kwiatów i drzew, stanowiących jednę piękną całość.

Za tem widziałeś dział przeznaczony do zbiorów owoców, które w kilkaset może pięknych gatunkach były wyłożone. W środku placu wznosiła się altanka holenderska, zakończona kopułą żelazną i otoczona kamykami i muszlami w głęb izaś alei po lewej stronie ganku znajdowała się oranżerya holenderska, a w niej bardzo rzadkie rośliny, z pośród których zaznaczę kwiat zupełnie nowy, Nerium Adonis nazwany, odznaczający się białością i szerokością liści.

Obok tego był prawdziwy ogród w ogrodzie, otoczony czterema ścianami kwiatów najrozmaitszych, a w środku klomb, dominujący nad otaczającemi ścianami i składający się z drzew z liściem trwałem, a więc do ozdoby miejsc cienistych. Dalej ściągała twą uwagę na siebie ściana, albo raczej umieszczone w niej drzewo kolosalne z rodzaju bananów (figi Adamowej) z liściem znacznej wielkości.

Trudno opisać te bogactwa świata roślinnego, te najrozmaitsze odcienia jednego i tego samego kwiatu. Tak n. p. widziałem kilkaset gatunków fuksyi, barwinku, 570 gatunków gieranii i t. p. —

Dział roślin egzotycznych (zagranicznych) oglądałem na końcu, gdyż niepodobnem było wśród takiej mnogości płodów obejrzeć, — wszystko w należnym porządku. Widziałem tam n. p. 78 gatunków cynii, 74 gatunki mieczników i wielkie Alsophyla Australis, okryte paprocią przed promieniami słońca.

Warzywo nie było stósunkowo we wielkiej ilości reprezentowane. lecz za to odznaczało się jakością. Nie mówiąc już o dyniach czerwonych i burakach, o jakich nie miałem wyobrażenia, wspomnę o melonach, które ważyły do 30 funtów i o ananasach o 14 funtach, a to wystarczy pewnie, aby pokazać, do czego sztuka doprowadzić może.

O winie nie śmiem nic wspomnieć, kiedy pierwsze powagi na polu rólnictwa i ogrodownictwa francuskiego, stanowiące sąd (Jurę) uważały się za niekompetentne do orzekania o winogrodnictwie w Szampanii.

Tak je podnieśli Francuzi!

Medalów złotych, pozłacanych, srebrnych i bronzowych było rozdanych 74, — z których 4 srebrne dostały się ogrodnikom za długoletnią i uczciwą służbę u jednego i tego samego właściciela ogrodu.

Kończę, bo olśniony blaskiem i przepychem natury, pobudzanej sztuką, nie wiem, o czemby zacząć pisać szczegółowo; — chciałem wam tylko pokazać, jakem to w dawniejszych listach wykazał, że ogrodownictwo francuskie wysoko rozwinięte i stanowi jednę z głównych źródeł dobrobytu kraju. — My moglibyśmy również o wiele więcej z ziemi wyciągnąć, jak dziś, — ale pracy i nauki potrzeba. Tu wam przybyć trzeba, tu wam trzeba widzieć, co to za wielka siła w rozumie i pracy ludzkiej, a uwierzylibyście, ile to ziemia przynieść może, ale naturalnie nietylko samemi kartoflami lub zbożem zasiana. Nie zganiajcie na naszą ziemię, że nieurodzajna tak jak francuska, na klimat polski — to nędzne wymówki: ziemię i klimat rozum ludzki nagina do swych potrzeb. Francya ma także swe niedogodne strony dla ogrodownictwa, ale temi się przedsiębiorczy a pracowity Francuz nie pozwoli odstraszyć.

Załączam szczere polskie pozdrowienie, życząc, aby towarzystwo ogrodników, które założyć macie, podniosło dobrobyt kraju, a ja wam chętnie dopomogę, czem będę mógł.*)

*) Dziękujemy za opis wystawy, za szczere życzenia i za nadesłane nam statuta. Towarzystwo ogrodnicze założymy, wkrótce usłyszysz Pan coś więcej i stanowczego o naszem zamierzonem towarzystwie. Krótka ta wzmianka nasza niechaj posłuży zarazem za odpowiedź pp. ogrodnikom i innym, dopytującym się o szczegóły organizacyi towarzystwa ogrodników. Redakcya.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Pewną jest rzeczą, że może już na najbliższej kadencyi parlamentu przyjdzie pod obrady projekt do prawa o zakonach. Profesor Hinschius ogłosił wykaz wszystkich istniejących zakonów w Prusiech, z czego, jak gazety niemieckie donoszą, widać, że organizacya ta jest bardzo rozgałęzioną.

— Duchowni obydwóch konfesyi mają najmniej 600—700 tal. pobierać pensyi rocznej. Minister oświecenia wydał rozporządzenie, aby tym duchownym, którzy nie mają tej pensyi dopłacono i to od 1 stycznia r. 1875.

Pierwotny projekt do pruskiego prawa szkólnego jest już wykończony. Zawiera on przeszło 300 §§ i obejmuje cały obszar szkólnictwa, począwszy od elementarnéj szkoły wiejskiéj aż do uniwersytetów. Nim jednak do ostatecznego dojdzie projektu w formie, w jakiéj można go będzie przedłożyć pruskiemu sejmowi, będzie musiał mnóstwo jeszcze przebiedz stadyów: musi przejść do ministerstwa wojny z powodu przepisów do jednorocznéj służby wojskowej; do minister-

Opis Kościana,

oparty na dokumentach historycznych, znajdujących się w kościele farnym w Kościanie i na „Wspomnieniach Wielkopolski tj. Województwa Poznańskiego, Kaliskiego i Gnieźnieńskiego Edwarda hr. Raczyńskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. Nr. 69).

Powiedzieliśmy wyżej jak miasto nasze było zamożne i ludne, aż do czasów wojny szwedzkiej i nawet jeszcze później, bo pan Walenty Skałka żył za czasów Sobieskiego i pierwszego Sasa. Nie dziwmy się dobrobytowi Kościana, bo ta część Wielkopolski, w której on leży, przeszło przez 300 lat zażywała ciągłego pokoju, za czasów wojen krzyżackich pod panowaniem Władysława Łokietka, a więc w latach 1300 do 1333 bliższe kraje Prus Książęcych wiele ucierpiały, Krzyżacy aż w Średzkie wpadli, niszcząc wsie i miasta, a w r. 1332 cała szlachta Średzka z chłopami i dobytkiem schroniła się na półwysep na jeziorze zaniemyślskiem, przekopali resztę lądu, a zrobiwszy tym sposobem teraźniejszą wyspę, opierali się oblegającym Krzyżakom, i doczekali się nareszcie pomocy, bo król Władysław Łokietek nadciągnął z wojskiem i pobił na głowę Krzyżaków. Dotychczas są tam pamiątki tej walki w kościach ludzkich i mieczach znajdywanych w jeziorze. — Na tej wyspie zastrzelił się w roku 1845 hrabia Edward Raczyński, tyle zasłużony obywatel.

W okolice nasze widać Krzyżacy swojemi zagonami nie doszli. Tym sposobem miasto rozwijało się i wzmagało. Aż dopiero w pierwszej wojnie szwedzkiej w r. 1655 a więc przed około 220 laty, Szwedzi pod wodzą króla swego Karóla Gustawa, z domu Wazów, opanowawszy Poznań, obsadzili także i Kościan, wówczas warowny, bo murami otoczony a jak i dzisiaj, Obrą oblany. Karól Gustaw zostawiwszy tu załogę, wyruszył z główną siłą do Krakowa, a nasz biedny król Jan Kazimierz, także z domu Wazów i krewniak Szweda, opuszczony od swoich, musiał się wynieść za granicę do Szląska, gdzie go dzielna jego żona Marya Ludwika (Franuzka z domu), w troskach pocieszała i swoją energią odzyskanie kraju przysposabiała.

Tymczasem tu w Wielkopolsce było spokojnie, Szwedzi cały kraj zalali, niektóry panowie nasi, odrodni synowie ojczyzny połączyli się ze Szwedem i chcieli nawet Karóla Gustawa królem polskim ogłosić. Ale Szwedzi zwycięztwem łatwem upojeni, zaczęli kraj niszczyć, bogatwa biblioteki itp., zabierali i do Szwecyi wywozili, przeto się nasi ocknęli, zbierali wojska chociaż nieliczne z razu i na Szwedów napadali. A że o takich podjazdach polskich tu w okolicy Kościana nie było jeszcze nic słychać, przeto komendant tutejszy Landgraf Heski, szwagier króla szwedzkiego, wyjechał sobie konno może na polowanie z jednym tylko trębaczem. Ostatni raz widział Kościan wyjeżdżając, na zabawę, bo Żegocki starosta babimostski, nadciągnął borami z garstką wojska polskiego, ukrył swoich na przedmieściu i na Kiełczewie, i namówił mieszczanina wieżącego na rozkaz Szwedów drzewo na palisady do Kościana, ażeby w bramie poznańskiej, która stała przed mostem na Obrze, koło z osi zrzucił. Ów mieszczanin nie w ciemię bity, wyjął lon z osi i tak urządził, że gdy właśnie ładowny drzewem wóz w bramę się wtoczył, koło z osi spadło i warta na żaden sposób przez dłuższy czas bramy zamknąć nie mogła. Na to właśnie tylko czekał Żegocki, wypadł z nienacka z zasadzki ze swoimi, rozbroił straż w bramie a potem zabrał się do rozbrojenia reszty Szwedów w mieście załogujących. Gdy to uczynił, ubrał kilku swych żołnierzy w mundury szwedzkie i nimi odwach przy bramie, którą zamknąć kazał, obsadził. W tem landgraf Heski nadjeżdża wieczorem ze swej wycieczki, zastaje bramę zawartą, każe trębaczowi swemu dać znak, aby bramę otworzono, uczyniono to natychmiast, a Polak w szwedzkim mundurze z wymierzoną na księcia bronią woła nań, aby się podddał. W tem nadbiega Żegocki, chcąc księcia heskiego wziąść do niewoli; ten nie wiedząc, co się dzieje, a widząc szwedzkie mundury, myśli, że się jego właśni ludzie zbuntowali, dobywa pałasza i napaść gwałtem odeprzeć usiłuje; po zaciętym oporze dwiema kulami ugodzony, poległ.

Śmierć landgrafa tak rozgniewała jego szwagra króla Karóla Gustawa, iż wysłał jenerała Wrzeszczowicza (zapewne Czecha), z wyraźnym rozkazem, ażeby napowrót zdobył Kościan, mieszkańców jako buntowników bez rożnicy płci i wieku w pień wyciął, mury miasta zburzył, duchowieństwo w kraju okolicznym uskromnił, lud niespokojny mieczem do posłuszeństwa przywodził i barbarzyński, jak mówił, naród wyłącznie do uprawy roli naganiał.

Lecz czemże są martwe słowa takowych odezw przeciw narodowi, który za swoję niepodległość do broni się bierze? Zdobylić w prawdzie

stwa handlu z powodu szkół fachowych; do ministerstwo spraw wewnętrznych z powodu przepisów administracyjnych prowincyonalnych, powiatowych i gminnych; wreszcie do ministerstwo finansów z powodu dotacyi.

Sąd powiatowy w Wohlau w Szląsku skazał byłego prezesa sądu apelacyjnego w Magdeburgu, posła Gerlacha, z powodu ogłoszonéj przez niego broszury przeciwko ślubom cywilnym zaocznie na mocy § 131 niemieckiego kodeksu karnego na 200 tal. grzywien lub 6 tygodni więzienia, a równocześnie zadekretował zniszczenie istniejących egzemplarzy broszury. Pan Gerlach złożył urząd przed terminem.

Paderborn. Do ks. Biskupa paderborn. wystósowano przed niejakim czasem zawezwanie, by złożył swój urząd. Termin wyznaczony mu do odpowiedzi na to zawezwanie upływa w tych dniach, po upływie jego wniesiona zostanie do trybunału spraw kościelnych, skarga z wnioskiem o złożenie z urzędu.

Monachium. Dyrektoryum policyjne odbyło 13 bm. ścisłą rewizyą w wszystkich stowarzyszeniach filialnych socyalno-demokratycznych, przyczem obłożono aresztem papiery i korespondencye tych stowarzyszeń. Ponieważ policya zarządziła tymczasowe zniesienie tych towarzystw, przeto sąd rozstrzygnie o dalszym ich losie.

Lwów. Wczoraj rozpoczęła się piąta sesya trzeciego peryodu sejmowego. Na pierwszém posiedzeniu wniesione być miały wnioski Wydziału Krajowego, mianowicie w sprawie odebrania w zarząd reprezentacyi krajowéj archiwów akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowe się znajdujących; w sprawie wybudowania gmachu dla sejmu i wydziału krajowego; w sprawie reformy i urządzeń gminnych powiatowych, w sprawie wykupna propinacyi; w sprawie ustawy wodnéj; w sprawie reformy ustawy drożnéj i kilku mniejszéj wagi. Sesya tegoroczna ma trwać tylko cztery tygodnie, gdyż Rada państwa ma być zwołaną w połowie przyszłego miesiąca.

Praga. Przy otworzeniu sejmu czeskiego dnia 15 b. m. byli obecnymi prezes ministerstwa książę Auersperg i ministrowie Unger, Pretis-Cagnodo i Banhans. Z posłów czeskich było siedmiu, którzy w centrum zasiedli.

Petersburg. Sprawa ustąpienia pana Oubrila z poselstwa berlińskiego nie ma podobno wcale, jak donosi tutejszy korespondent Czasu, charakteru politycznego. Poseł berliński pragnie sam udać się na spoczynek, dotknięty silnie samobójstwem żony, która przed kilkoma miesiącami utopiła się. Tajemniczy ten zgon miał wywrzeć zbyt silne wrażenie na baronie Oubril, ma który domagać się zupełnego powrotu do prywatnego życia, czując przytem osobiste swe stanowisko zachwianem w stósunkach towarzyskich.

— W obec przewagi Niemiec w dzisiejszej polityce europejskiej tak się odzywa „Ruski Mir": Jakkolwiek jest potężnem nowe niemieckie cesarstwo, nie może ono bez pozwolenia Rossyi rozszerzać się ani wywierać swojej potęgi. Mimo wszelkie powodzenia Prus, ostatnie słowo we wszystkich ważnych dla Europy kwestyach należy do Rossyi. Położenie to jest nowem w dziejach rossyjskich. Można z całą mocą przekonania powiedzieć, żeśmy nigdy jeszcze tak oczywistego jak dziś w pływu na sprawy Europy nie wywierali. Co jednak ważniejszem jest nad wszystko: możem dziś używać tego wpływu dla naszych bezpośrednich interesów.

W ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu, z wyjątkiem czasów wojny tureckiej w r. 1828 i 1829 nie zajmowaliśmy zupełnie samodzielnego stanowiska w polityce międzynarodowej, ani nawet za czasów bezwarunkowej wszechwładzy cesarza Aleksandra I. znanego zwycięzcy Napoleona Odgrywaliśmy ciągle rolę sprzymierzeńców, posługujących obcym celom. Obecnie zaś położenie jest zgoła inne. Możem dziś nie troszczyć się o czyjebądz interesa, a równowaga Europy spoczywa w naszych ręku. Nie przemawiamy tak głośno i dumnie jak dawniej; ale zmuszamy do słuchania i spełnienia wszystkich naszych poleceń, choćby najciszej wymówionych."

Francya. Proces przeciw współwinowajcom w ucieczce Bazaina rozpoczął się w Grasse 14. b. m. Po odczytaniu rozporządzenia stanowiączego, że proces ten ma być oddanym do sądu karnego wysłuchano piętnastu świadków. Rocca, kierownik statku oświadczył, że statek ten wynajął p. Bazainowej. Dotychczas jeszcze nie dowiedział się sąd, czy Bazaine uciekł za pomocą liny. — Wybory w departamencie Maine et Loire wypadły na korzyść republikanów.

— Dnia 12 bm. umarł w Valricher znany całemu światu francuzki mąż stanu Franciszek Piotr Guizot w 84 życia. — Znakomity ten historyk i uczony Francyi zajmował za Ludwika Filipa po kilkakroć razy stanowisko ministra i przyczynił się nie mało — mianowicie jako minister oświecenia do podniesiesienia szkólnictwa i organizacyi szkół. W gabinecie ostatnim dynastyi lipcowej, miał zmarły Guizot tekę ministerstwa spraw zagranicznych, a po ustąpieniu marszałka Soult objął we wrześniu 1847 prezesostwo gabinetu, który utrzymał się aż do rewolucyi 848. Z rewolucyą 1848 skończył się publiczny zawód Guizota.

Lille. Marszałek-prezydent zwiedzał dnia 12 bm. szpital wojskowy i kościół św. Maurycego, gdzie przyjmowany był przez kardynała Regnier. Przyjmując marszałka Mac-Mahona prezesowie Izb handlowych kładli nacisk na zaufanie, jakie mają do marszałka Mac Mahona i wspomnieli w przemowach swych o korzystniejszym obrocie, jakiego nabierają interesa handlu. Na przemowę prezesa rady jeneralnéj, pana Plichon odpowiedział marszałek: „Oświadcz Pan ludności wszelkich warstw, że sympatya, któréj tyle pochlebny skreślasz mi Pan obraz, zachęca mnię do spełnienia zadania, które Zgromadzenie narodowe mi poruczyło. Powtórz Pan to, co tyle razy już oświadczałem, że zlane na mnie posłannictwo spełnię z energią i zaufaniem, że otoczę się żywiołem umiarkowanym wszystkich stronnictw. Ze strony króla belgijskiego powitał marszałka Mac Mahona jenerał Viet. Marszałek prosił jenerała, aby za to królowi oświadczył wdzięczność jego. Kardynał Regnier otrzymał krzyż komandorski legii honorowéj. — Marszałek Mac Mahon odłożył, jak słychać, zamiar zwiedzenia Lyonu na późniéj.

Późniejsze referaty z Lille donoszą, że przyjęcie prezydenta było republikańskim, witająca ludność wołała: „Niech żyje rzeczpospolita!"

— Dnia 13go przybył marszałek Mac Mahon do Bethume, i przyjmowany był uroczyście przez władze miejscowe. Po krótkim pobycie, przyczem mer powiedział mowę, udał się marszałek do Auchel, gdzie odbywały się ćwiczenia wojskowe. I tam na powitanie marszałka zebrało się mnóstwo merów. Robotnicy, w sąsiednich kopalniach zatrudnieni, czynili wszelkiego rodzaju owacye Mac Mahonowi.

— Nazajutrz przybył marszałek do Arras, gdzie odbył przegląd wojska, zwiedzał arsenał, katedrę i szpital, poczem udał się do Amiens.

Włochy. Telegram przyniósł wiadomość, że rada ministrów uchwaliła rozwiązanie Izb i rozpisanie nowych wyborów na dzień 23 listopada.

Hiszpania. Z pola walki nie nadeszły ważne wiadomości, zdaje się, że obie strony gotują się do rozprawy. Karliści zamierzają uderzyć na Puycerdę, któréj prawdopodobnie Dominguez podąży na pomoc.

— Jenerał Pavia uderzył na karlistów pod Maestrazgo na karlistów i rozproszył ich.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 września.

* **Wystawa warszawska.** Wczoraj otwartą została w Warszawie wystawa rólnicza, mająca trwać do końca bm. Redakcya Ogniska wysłała swego specyalnego referenta na wystawę, i od przyszłego numeru będziemy już mogli podawać czytelnikom oryginalne sprawozdania.

* **Proces** przeciw ks. Jażdżewskiemu i siedmiu oskarżonym rozpoczął się wczoraj o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem. O godzinie 4 po południu, po dwugodzinnej naradzie, ogłoszono wyrok, skazujący ks. Polkowskiego na 50 tal. grzywien, lub 3 tygodnie więzienia, pana Buszczyńskiego na 15 tal, grzywien lub jeden tydzień więzienia. Wszystkich innych uwolniono.

* **Ks. ks. wikar.** Motylewski z Żernik i Pawołowski z Łopienna zostali każdy na st$_0$

Szwedzi Kościan po drugi raz, lecz w krótce dotkliwej w tejże okolicy doznali klęski, bo gdy Wissemann komisarz generalny królewski wysłał z Poznania 1500 Szwedów na wzmocnienie załogi kościańskiej; Piotr Opaliński, wojewoda podlaski, zasadziwszy się na nich w zaroślach między Czempiniem a Mosiną, wypadł z wojskiem polskiem znienacka; obskoczył ich dokoła, złamał ich szyki, pobił, rozpędził tak, że w nieładzie pierzchnęli, a ścigani, drogę do Poznania trupami zasłali. Kościan jednakże napowrót zdobyty ciężko został ukarany przez Szwedów; zrabowali oni mieszkańców, poniszczyli domy i zapewne ludzi bezbronnych dużo pomordowali. Jędrzy Moraczewski w swej historyi wspomina, że Szwedzi 30 szlachty okolicznej publicznie na rynku powiesili. To ma być zapisane w księgach magistrackich. Przejrzeliśmy sepultury z owego nieszczęśliwego roku 1656, lecz tam o tem wzmianki nie ma, zapewne pochowano biedaków bez pogrzebu. Zresztą widać z tych sepultur, jaki [illegible] i nieporządek wówczas tu panował, bo ksiądz w całym tym roku tylko trzy czy cztery pogrzeby zanotował. Wtedy to zapewre Szwedzi i farze nie przepuścili, zrabowali kosztowności i szukając więcej, dobyli się do sklepiku za filarem, w którym spoczywały ciała Opalińskich. Nie długo jednakże już potem tu gościli, bo Stefan Czarniecki, sławny wódz nasz zebrał wojska, wszystko się do niego garnęło, król Jan Kazimierz wrócił z zagranicy, pobito, wypędzono Szwedów, a Czarniecki poszedł za nimi nawet aż do Danii, gdzie cudów męstwa dokazywał. Wyspę Alzen zdobył przechodząc odnogę morską w pław ze swoją kawaleryą polską.

Przed 10 laty wojska pruskie też przeszły wyspę Alzen, ale nie wpław, lecz za pomocą mostów.

Pan Jan Chryzostom Pasek, który był na tej duńskiej wyprawie, bardzo pięknie opisuje to przejście konnicy przez morze; jak wszystko w ściśnionych szeregach płynęło, przez co jeden drugiego wspierał i ułatwiał słabszemu koniowi utrzymanie się nad wodą.

Po ukończonej szczęśliwie wojnie szwedzkiej, Kościan odetchnął, pobudował się, a że w kraju tu Wielkopolskim przynajmniej był spokój, przeto wróciło miasto jako tako do dawniejszej zamożności, o czem świadczy wspomniany już kilka razy pan Walenty Skałka. Lecz ten błogi stan trwał tylko 40 lat, gdyż z początkiem przeszłego wieku nasz król August II Sas wdał się w nieszczęsną wojnę z królem szwedzkim, Karólem XII, który i jego i cara moskiewskiego, Piotra W. pobił na głowę. Wojska szwedzkie w listopadzie 1704 zajęły Kościan, a księgach miejskich zdarzenie to w następujący sposób opisane.

Anno Domini 1704 23 Nobris przyjechali do nas Szwedzi, którzy mury na około miasta poobalali, zwody i wrota popalili i wał za bramą poznańską z palisadami, które byli Sasi dla swej obrony wyrestaurowali, rozrzucili i nas mieszkańców do rozwalania gwałtem naganiali, cośmy z płaczem prawie czynić musieli, a na ostatek wszystkie hakownice i działka tak miejskie jako i brackie, łańcuchy wszystkie od dzwonów zabrali i wszystkie drzwi, co ich było, jako to: do więzienia, na bramach porąbali i żelaza do najmniejszego haku i skobla powybijali. Farę nawet zbezcześcili, tak że później na nowo musiała być poświęconą.

Od tego też czasu Kościan tak srodze zmarnowany już się podnieść nie mógł; zubożał do szczętu; o fabrykach sukien już nikt ani nawet pamięcią nie sięga, a zamiast sukienników nastali płóciennicy, których aż do założenia Domu Poprawy, było kilkunastu. Po ostatniej wojnie szwedzkiej rząd polski usiłował podnieść zniszczone i zubożone miasta; nie przepomniał i o Kościanie. Konstytucya w r. 1773 uwolniła miasto od załóg wojskowych. Lecz to nie zdołało podnieść jego dobrobytu, gdyż w kilka lat później wybuchła konfederacya Barska przeciwko Moskalom, którzy w Polsce się rozgospodarowali, podtrzymując króla Stanisława Poniatowskiego przez nich nam narzuconego, dla tego jedynie, że był kochankiem Imperatorowej Katarzyny.

W r. 1769 Moskale zdobyli Kościan i zrabowali go. Pomścił się jednak tej krzywdy Zaręba, regimentarz W. Polski, sławny wódz i w sztuce wojskowej bardzo biegły. Stanął on w r. 1770 (a więc 104 lat temu) pod Książem obozem, rozpuściwszy wieść fałszywą, że chce na Poznań uderzyć, gdzie Moskale w większej sile stali. Istotnym zaś jego zamiarem było, wybrać podatki z okolicznych powiatów i gdyby się Moskale rozdrobnili w celu obsadzenia znaczniejszych komor celnych, znosić ich rozproszone po kraju oddziały. — Tymczasem oni ściągnęli wojska swe do Poznania i do Kościana. Zaręba zabrawszy gdzie się dało kasy publiczne na utrzymanie wojska swego, wysłał przednią straż ku Kościanowi dla wybadania zamiarów nieprzyjaciela.

(Dokończenie nastąpi.)

talarów grzywien odnośnie na sześć tygodni więzienia skazani za przestąpienie praw majowych. Obaj ci księża od kilku tygodni siedzą we więzieniu. —

* **Ks. dziekan** Rzeźniewski przesłał ks. Kubeczakowi odpis ekskomuniki, ale jej ks. K. nie przyjął. Dokument ten wraz z złamaną świecą znalezione w kruchcie książskiej przesłano naczelnemu prezesowi, który ich użyje do procesu przeciw ks. dziek. Rzeźniewskiemu.

* **Termin** do zaprzysiężenia „urzędników stanu cywilnego“ na powiat poznański wyznaczony jest na 19 b. m., przyczem odbiorą urzędnicy książki i formularze do zapisów. Pomiędzy 28 urzędnikami st. cywil. na powiat poznański jest 4 Polaków.

* **Wroniawy,** własność hr. Stanisława Platera kupił na subhaście p. Manheimer, zawiadowca masy konkursowej Tellusa za 322,000 talarów.

* **Panowie** Emil Czarliński i Thokarski, posłowie sejmu pruskiego z Ziemi kaszubskiej, zamierzają wyborcom swoim zdać sprawę z czynności swoich sejmowych i to w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. W tym celu zaproszeni być mają podobno wyborcy do Wejherowa i Sierakowic.

* W czwartek rano odbyła się rewizya u księdza dziekana Rzeźniewskiego w Jarocinie. Rewidującym był burmistrz miejscowy. Szukano pewno upoważnienia ze strony delegata papieskiego, lecz niczego nie znaleziono.

* Przed sądem powiatowym w Brodnicy toczył się dnia 11 bm. proces przeciw wydalonemu z obwodu rejencyi kwidzyńskiéj ks. Masłowskiemu z powodu spełniania funkcyi duchownych wbrew przepisom majowym. Skazano ks. M. zaocznie na 50 tal. event. cztery tygodnie więzienia.

* **Reichs- u. Staats-Anzeiger** tak pisze o tegorocznym sprzęcie w W. Ks. Poznańskiem:

W poznańskim obwodzie rejencyjnym wypadł sprzęt zboża wogóle zadawalniająco, jakkolwiek zboża latowe, mianowicie na lekkich ziemiach, wskutek długo trwającéj posuchy i skwarów znacznie ucierpiały. W najwyższym atoli stopniu oddziałały niekorzystnie długo trwające gorąca na wzrost zboża i rośliny pastewne, tak że większa część gospodarzy będzie miała do walczenia z brakiem paszy. Stan perek, który z równych przyczyn dał powód do uzasadnionych obaw, znacznie się w najnowszym czasie wskutek zmiany powietrza polepszył, tak że i tu liczyć można co najmniéj na sprzęt średni.

W bydgoskim obwodzie rejencyjnym oznaczyć można podług rezultatów dotąd znanych sprzęt żyta jako zadawalniający wszędzie; rzep i rzepak wydały żniwo średnie. Spodziewają się powszechnie, że pszenica, mianowicie z ciężkich gruntów, wyda dobry i obfity plon. Natomiast zboża jare, z wyjątkiem owsa, który wydać może sprzęt średni, nie udały się. Grochy prawie wszędzie się wypaliły i trzeba je było sprzątać często jedynie na paszę. Perki, które wprawdzie przez srony nocne, mianowicie na lekkich gruntach, ucierpiały, stoją przepysznie i w równéj wszędzie świeżości, tak że w każdym razie jest nadzieja osiągnięcia dobrego średniego sprzętu. Sprzęt siana pierwszego cięcia wypadł wprawdzie wszędzie pomyślnie co do jakości, lecz nie co do ilości, tak samo sprzęt koniczyn. Obawiać się przeto należy braku paszy i wskutek tego ceny za bydło spadły już bardzo znacznie.

* **Komenderującego** jenerała p. v. Kirchbach spotkało w sobotę w bliskości Gniezna nieszczęście. Koń przebił kopytem mostek i upadł z jeźdźcem, który się pod konia dostał. Jenerał zbił sobie rękę.

* **Zabójstwo.** W niedzielę wieczorem wracał z Dębiny 18letni syn tutejszego szczotkarza. Po drodze spotkał 5 ludzi, z których jeden, niezawodnie z rozpusty, uderzył młodzieńca w głowę tak niebezpiecznie, że w kilka godzin ducha wyzionął. — Żołnierze chcieli pochwycić złoczyńcę, ale ten wraz z towarzyszami ucieczką się ratował.

Gospodarze z pod Poznania skarżą także się na złodziei polnych, którzy zabierają z pola co mogą. Roboty przy kolei sprowadziły setki robotników z różnych stron, i ci właśnie tak niepokoją rolników, którzy nawet niezbyt dojrzałe kartofle już wybierać muszą z roli, aby złodzieje ich do reszty nie wybrali.

* **Pewnemu** tutejszemu oficerowi skradli złodzieje rzeczy za 200 tal. w czasie kiedy był na rewii. P. Kaszlaw, komisarz kryminalny, wykrył te rzeczy i aresztował złodziei.

* **Ks. Poszwińskiemu** w Przemencie odebrano inspekcyą lokalną i poruczono ją pp. Fehlbergowi i Vogtowi, inspektorom powiatowym.

* **W Bygoszczy** zachorował nagle 13 bm. mieszkający tam od mniej wiecej 8 tygodni podpułkownik pozasłużbowy Schimmelpfennig von der Oye, a żona jego zawezwała dla niego pomocy lekarskiej. Gdy nazajutrz rano lekarz chciał znowu odwiedzić pacyenta swego, znalazł drzwi zamknięte, których na powtórne mocne pukanie nie otworzono. Nareszcie zdecydowano się drzwi wyłamać. Nader smutny widok uderzył wchodzących. Podpułkownik leżał obok kanapy przestrzelony przez brzuch, żona jego w łóżku, wystrzałem w czoło zabita. Według tymczasowego stwierdzenia is oty czynu zastrzelił Schimmelpfennig zapewne najprzódt żonę swoją a potem samego siebie.

Dnia 13 bm. napadło dwóch ludzi pomocnika murarskiego, zbili go i poranili w głowę kijem oprawionym w gałkę żelazną.

Tego samego dnia pokłóciło się dwóch czeladników na ulicy, przyczem jeden drugiego ranił śmiertelnie nożem w piersi i płuca mu uszkodził.

* **Towarzystwa dramatyczne** pp. Texla i Trapszy otrzymały pozwolenie dawania widowisk na scenach warszawskich do końca b. m. Od niedzieli przeniósł się p. Trapszo do Tivoli, p. Texel pozostał w Eldorado

* **Ustny egzamin abituryentów** przy tutejszém katolickiém gimnazyum św. Maryi Magdaleny rozpoczął się onegdaj. Z 38 wyższych prymanerów, którzy składali egzamin piśmienny, przypuszczono wszystkich do egzaminu ustnego, z wyjątkiem dwóch, Popławskiego i Kociełły, których dla dobrych prac piśmiennych już bez egzaminu ustnego uznano za dojrzałych. Egzamin trwać ma 5 dni, gdyż codzień 8 tylko abituryentów bywa egzaminowanych.

* **Sprzęt chmielu** wypadł w tym roku w Księstwie naszém bardzo niezadawalniająco. W niektórych okolicach wcale kwiatu nie było w skutek długo trwającéj posuchy i skwarów, w innych nadzwyczaj mało i tylko szczupła liczba chmielników wydała średnie żniwo. Ponieważ również w Czechach i Bawaryi chmiel się nie obrodził, przeto artykuł ten będzie bardzo poszukiwany i drogo płacony, tém więcéj, że i zapasy z zeszłorocznego żniwa są nieznaczne.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— **Z pod Sulmierzyc.** B. R. Przepraszamy, że nie możemy teraz ogłosić. Musimy wpierw załatwić się z materyałem leżącym w tece. Zresztą nie ucieczce.

Od Administracyi

Do abonentów w Galicyi.

Tych z Szanownych prenumeratorów w Galicyi, którzy zalegają z przedpłatą, prosimy o łaskawe nam jéj nadesłanie, abyśmy mogli uregulować administracyą, zwłaszcza, że pismo nasze zmieniło nakładcę.

Mieszkam przy **Długiej ulicy nr. 4 (Zielony ogród)** na II piętrze.

Franciszek Krajewicz.

Księgarnia **Żupańskiego** poleca:

Łukaszewicz Józef, Historya szkół w Koronie i W. Ks. Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794, 4 tomy, 12 tal.

„ Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościołków, klasztorów, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej dyecezyi poznańskiej, 3 tomy, 7 tal. 15 sgr.

„ Zakłady naukowe w Koronie i W. Ks. Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do r. 1794, 2 tomy, 6 tal.

Stablewski Floryan ks. dr. teol., Mowa żałobna na pogrzebie śp. Sewerynowej hr. Mielżyńskiej, 10 sgr.

Parowniki

najnowszej konstrukcyi i niepodpadające pod kontrolę rejencyjną poleca

Roman Leporowski,

mistrz kotlarski w Poznaniu,

na św. Wojciechu No. 40.

PAPIEROSY

„Kazimierz Wielki“

z fabryki drezdeńskiej „Thessalia“ odebrał i poleca [200]

Julian Dałkowski,

ul. Berlińska 13.

Nauczyciel elem.

poszukuje miejsca jako guwerner lub organista. Bliższej wiadomości udzieli się na łaskawe żądanie poste resstante Kostrzyn R. Z. [289]

Jezuicka ul. Nr. 1. **Skład skor** Jezuicka ul. Nr. 1.

Garbarni Poznańskiej na akcye we Wronkach

opatrzony we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach** (136)

St. Ch. Orłowski.

Kursora

poszukuje

Eksped. Ogniska.

1000 kop flanc malwy,

kopa po **10 sgr.** mam na sprzedaż.

Krzyżan,

nauczyciel w Wojnowicach pod Bukiem. [87]

Piękne Obrazy

kolorowe olejne: 1. **Madonna Sixtina,** 2. **Madonna della Sedia,** 3. **Chrystus, krzyż dźwigający,** 4. **Pan Jezus Bolesny.** 5. **Matka Boska Bolesna,** 6. **Chrystus na krzyżu.**

Obrazy te są 13 cali wysokie a 10 szerokie. Cena 20 sgr., 2 za 1 tal. 5 sgr., **wszystkie 6 za 3 tal.** Zwyczajne ramy 20 sgr., prześliczne baroko 1 tal. 20 sgr. Obrazów tych nie potrzeba za szkło oprawiać. Prócz tego wydałem obraz na ścianę z portretami 36 sławnych Polaków. Cena 15 sgr., w ramach za szkłem 1 tal. (166)

J. Chociszewski, Poznań, ul. Ślósarska.

Świeżo peklowane

Ozory wołowe

poleca (188)

M. Zakrzewicz,

skład mięsa

Stary Rynek, nr. 9.

Na pewną hipotekę wiejską poszukuje się **pożyczki**

1000 tal.

Bliższa wiad. w Eksped. Ogniska Plac Wilhelmowski 8.

Ceny targowe płodów rólniczych.	Poznań Kilo	tal	sg.	fn.	Bydgoszcz Kilo	tal.	Wrocław za 1000 kilogr. talarów	Berlin Kilo	talarów	Gdańsk za 1000 kilo. talarów
Pszenica	50	3	15	—	za 1000	63—64	68	za 1000	69—75	75
Żyto	50	2	22	—		48—50	54		48—49	53
Jęczmień	50	3	—	—		56—60	64		53—63	53
Owies	50	3	—	—		55—59	53		55—61	—
Groch wrący	43	—	—	—		—	—		56—69	—
Tatarka	35	—	—	—		—	—		—	—
Kartofle	50	—	22	—		—	—		—	—
Okowita za 100 litrów	—	25	8	9		26⅔	24½		26⅙	—

Nakładem Stanisława Sczanieckiego z Karmina p. Pleszewem. — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.